

Biblioteka im. Ziellńskich

F 4641

Tow. Nauk. Płockiego

F 4641
PŁOCKI MUSEUM ZIEMI PŁOCKIEJ.

Marja Macieszyna.

PRZEWODNIK

P O

WYSTAWIE OBRAZÓW

Wacława Zaboklickiego

== i RZEŹB ==

Stanisława K. Ostrowskiego

URZĄDZONEJ STARANIEM TOW. NAUKOWEGO

w Płocku w Kwietniu 1914 r

== Cena 10 groszy. ==



P Ł O C K.

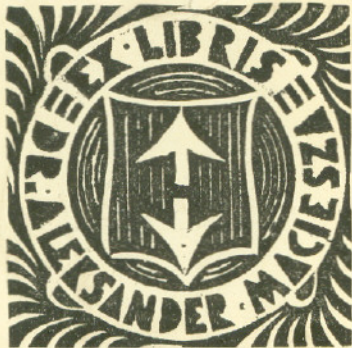
DRUK. p. f. „K. MIECZNIKOWSKI“.

—
1914.

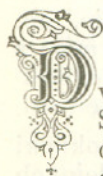
AL. MACIECZA

F.4641

2536/3



Odbitka z „Głosu Płockiego“ № 29 1914 roku.



Wie wielkie sale w gmachu T-stwa Szkoły Średniej wypełnili swymi dziełami dwaj znani artyści: p. Wacław Zaboklicki, malarz i p. Stanisław K. Ostrowski, rzeźbiarz.

P. Wacław Zaboklicki w kilkudziesięciu pracach pozwala rozejrzeć się w rodzaju swej twórczości. Zasadniczą podstawą dzieł artysty — to rysunek, który młody malarz ma w równym szacunku, jak pierwszy mistrz jego, Wojciech Gerson. Czy to w szkicach odręcznych, czy w powiewnych plamach akwarelowych lub śmiało kładzionych, olejnych — wszędzie uwydatnia się rysunek, a każda plama ma swój stanowczy, określony kształt. Zarówno rysunek jak i odpowiedni koloryt wytwarzają na obrazach artysty głęboką perspektywę, uwydatniając szereg, następujących po sobie planów.

Koloryt przyćmiony dyskretnie, bogata gama barw o łagodnych, niehałaśliwych przejściach, kształtna i foremna budowa obrazu, unikanie krzykliwych i ta-

nich efektów — pociąga oko, jako harmonja, bez względu nawet na treść obrazu.

Bliższe rozpatrzenie się w szczegółach wykazuje wielką umiejętność patrzenia, zręczne chwytnie gry barw na gorącym uczynku, oraz notowanie ich śmiało, szybko i stanowczo. To pełne gotowości bojowej pokonywanie trudności nęci artystę, jak to widać na szkicach, gdzie rozwiązawszy najtrudniejsze zagadnienie, np. gry barw na powierzchni wody, malarz ledwie zaznacza wód tych otoczenie, straciwszy nagle zainteresowanie do tematu.

W technice malarskiej p. Zaboklicki szuka dróg nowych: na obrazach olejnych odróżnić można kilka sposobów, bądź noszących pozór pastelu, bądź akwareli lub gwaszów. Akwarele znów są wykonane o plamach ostrych, jak u Fałata, lub o rozlewnych i miękko ginących zarysach.

Ciekawe są również próby na japońskiej bibułce z jedwabiu, naciągniętej następnie na bristol. Soczystość barw, powiewność, łagodne światłocienie i harmonja kolorystyczna sprawiają oku istną rozkosz, pełną dziwnego spokoju i słodczy. Sposób malowania na tym materjale połączony jest z wielkimi trudnościami i dostępnym tylko dla malarzy o wyrobionej technice, pewnej ręce i niezawodnym oku.

Pan Zaboklicki ma rozmach sarmacki, lecz ujarzmiony kulturą zachodu, ma barwy gorące i płomieniste lecz przytłumił je na swej palecie, a częste u malarzy naszych zbyt wielkie bogactwo szczegó-

łów i wypływająca stąd pewna anarchja w kompozycji — ustąpiły miejsca klasycznej jedności, powściągliwej prostocie. Wskutek tego obrazu p. Zaboklickiego nie działają na widza nagle, olśniewająco, lecz wymagają pewnego wysiłku i skupienia, a wtedy dopiero pociągają, ujarzmiają, trzymając uwagę na uwieży wciąż nowymi szczegółami. Obrazy p. Zaboklickiego wymagają dla ich należytego zrozumienia i odczucia, pewnego stopnia kultury artystycznej i duchowej.

Zaznaczając wybitniejsze obrazy p. Zaboklickiego na wystawie naszej, pomijamy cykl obrazów, dotyczących Płocka, który to cykl opiszemy osobno p. t. „Płock w malarstwie“.

Pierwsza sala.

Pejzaż o zachodzie. Mostek nad strugą, drzewo i figura tworzą harmonijną kompozycję, na tle bogatego w koloryt, lecz przyémionego, działającego nastrojowo nieba. Woda w strudze drga życiem.

Słoneczniki, akwarela na bibułce jedwabnej, zwraca uwagę piękną harmonją kolorów. Barwne plamy tworzą śmiały rysunek.

Drzewo z jemiolą, szkic akwarelowy o zgrabnej kompozycji. Kształt drzewa rzucony od niechcienia, natomiast staranną uwagę zwrócił malarz na koloryt chaty i ziemi. Wielkie plamy o dyskretnych barwach dają piękne, powietrzne półtony.

Jezioro, studjum akwarelowe na bibułce jedwabnej, o ślicznej powiewności. Rozłożyste drzewa, oraz ich odbicie w wodzie tworzą centrum bardzo symetrycznej kompozycji. Zarośla z boków, również jak i chata, zaznaczone śmiałymi plamami, dającymi pojęcie o konturach i perspektywie. Woda z odbiciem drzew wykazuje umiejętność i wprawę w obserwacji, oraz wielkie bogactwo kolorytu, dyskretnie zharmonizowanego.

Pejzaż zimowy, temat dobrze znany na polskiej ziemi. Artysta wybrał chwilę roztopów i w wielkiej kałuży wodnej dał tęcze odbicie smętej grupy drzew.

Żórawie, odznaczają się wytwornym stylowym rysunkiem. Grupa ta jest bardzo harmonijna. Malarz zanotował ciekawy, podchwycony z natury sposób kłęczenia młodego żórawia. Obraz nadaje się bardzo na stylową tkaninę lub gobelin.

Kwiaty w rodzaju mozaiki o ciemnych barwach, zaciekawiają tajemniczością i zagadkowym kształtem na egzotycznym tle. Odpowiednia rama, rzeźbiona przez artystę, uzupełnia całość.

Indyk, akwarela na bibułce jedwabnej, o pięknym rysunku i wytwornej robocie. Zajmujące jest tło, dobrze harmonizujące.

Raniona sarna. Malarz zanotował niepowszedni ruch wygięcia szyi i oddał trudną do wykonania pozę bezsilnego zwierzęcia.

Dworek litewski, odrysowany dokładnie, daje pojęcie o architekturze budowli. Całość o barwach jasnych. Ogromne plamy modelują zarysy drzew.

Podwórko, akwarela na bibułce jedwabnej, łączy lekkością i przejrzystością barw soczystych i świeżych. Cała brać skrzydłata ugrupowała się na zielonym trawniku naokoło koryta z wodą. Ciekawy jest sposób nadania bryłowości ciałom kaczek za pomocą ledwie widzialnych półtonów.

Kaczki, dekoracja na bibułce jedwabnej, nosi wszystkie cechy obrazu poprzedniego. Kompozycja harmonijnie zamknięta.

Sosna, znane drzewo — samotnik na naszych piaszczystych niwach, z rozpaczliwie powykęcany i pogięty przez wichury ramionami. Wielkość drzewa i perspektywa zaznaczona zlekka tak prostym środkiem, jak idące w dal linje zagonów.

Dzbanek, chwasty, piękny rysunek, nieliczne półtony, tworzą zajmującą pełną dystrybucję całość.

Wierzby nad wodą. Malarz użyciem odpowiednich barw uwydatnił obecność „powietrza” wśród z gruba zarysowanych gałęzi wierzby. Woda, z lubością wykonana, mieni się barwami tęczy. Obraz lepiej się przedstawia z odległości.

Alpejskie fiołki i Cyklameny, starannie wykonane obrazy olejne o barwach żywych i rysunku dokładnym.

Kwiaty, akwarele. Jest ich kilka w tej sali. Są to przeważnie motywy dekoracyjne. W tym celu malarz nie starał się dać z nich wizerunku ścisłego, nadającego się do podręcznika botaniki, lecz uwypatnił ich cechy zasadnicze, starając się nadać piękne ugrupowanie całości. Kwiaty te nazwać by można zjawami kwiatów, lub ich uduchowieniem, gdyż tyle mają w sobie subtelnego w dziełku.

Sala druga.

Drzewa. Malarz uwypatnił tu śliczną perspektywę, zarówno zapomocą rysunku wijącej się drogi i strumienia, jak i lekkości mglistych barw oddalenia. Widać głębię lasu, odczuwa się jego nastrój.

Maki. Obraz olejny barwny, o gorącym kolorycie, malowany jakby w słońcu. Właściwe ugrupowanie, celowe uwypatnienie charakteru kwiatów, oraz nieco stylizowania czynią z obrazu tego piękny motyw dekoracyjny.

Powoje i Astry, akwarele na bibułce jedwabnej o barwach przejrzystych, noszą cechy akwareli poprzednich. Motyw dekoracyjny.

Staw. Obraz nastrojowy, o tajemniczym kolorze zmrokowego nieba, oraz świetnie wystudjowanej toni wód, które zdają się drgać utajonym życiem. Jasne plamy drzew potęgują swym kontrastem wrażenie.

Akwarela, szkic, przedstawia strugę o jednym brzegu ocienionym drzewami,

drugim zaś pustym. Woda i zarysy strugi oddane ze zwykłą artyście subtelnością.

Słoneczniki o gorącym kolorycie, i nieco stylizowanych kształtach, tworzą piękny motyw.

Droga w parku. Artysta doskonale uwypatnił głębię parku i prowadzącą w dal drogę. Krwawa luna zachodu przedziera się przez drzewa, obwieszczając o istnieniu czegoś, po za granicami parku.

Z okolic Krymu, akwarela na bibułce jedwabnej. Pod uroczym południowym niebem, o bogate w kolorycie skały rozbija i pieni się szafirowe morze. Widać po przez nie kamienie i skały. Kompozycja prosta i piękna.

Bukiet. Śmiałym dotknięciem pędzla i barwami z przyémionej palety maluje artysta zarówno kwiaty, jak i wazon. Całość ożywia barwna podstawa.

Przydrożne sosny. Grają barwy na drzewach i chacie. Czuć gorąco słońca. Droga o dobrym rysunku prowadzi w dal.

Słoneczniki uderzają lekkością wykonania, oraz przejrzystością liści. W obrazie tym artysta jakby uwięził słońce, którego dziećmi są te olbrzymie kwiaty.

Oczywiście nie wymieniamy tu kolejno wszystkich obrazów. Podając bardziej typowe z każdego rodzaju twórczości malarza, pozostawiamy czytelnikom możliwość samodzielnego rozpatrzenia się w pozostałych.

P. Stanisław, K. Ostrowski, artysta o wysokiej kulturze, jedna z wybitniejszych postaci polskiego świata sztuki, dał na wystawę wprawdzie nie wiele dzieł, lecz są one pierwszorzędnej wartości, a różnorodnością swą dają możność rozejrzenia się w działalności artysty.

Oto *głowa Norwida*, tego niedocenionego poety i myśliciela polskiego. Głowa ta żyje, a uczucia zdają się przepływać po subtelnej twarzy, nadając jej wciąż odmienny wyraz. Spojrzenie badawcze i głębokie doszukuje się treści przedmiotu, leciutka ironja drga w wewnętrznym uśmiechu, czoło pięknie modelowane znamionuje szlachetnego myśliciela. Rzeźba ta stanowi piękną kompozycję, dzięki prostocie i spokojowi linii, a zastosowany specjalny rodzaj techniki rzeźbiarskiej, pozwala światłu grać na niej w ten sposób, że cienie i półtony nadają wszelkie pozory życia.

Ten sam rodzaj techniki widzimy w *Szopenie*. Tu artysta odbiegł od zwykłego sposobu przedstawienia i poszedł swoimi drogami. Uważając dotychczasowe portrety Szopena za nieodpowiadające swej koncepcji, artysta odbył szereg studjów, korzystał z maski pośmiertnej i materiału portretowego, a opierając się na tych danych, utworzył głowę Szopena, nieco inną od pojęć ogólnych. Czy takim był istotnie mistrz muzyki polskiej?... Powiadają, że pewien staruszek, paryżanin, pamiętający Szopena, gdy mu pokazano rzeźbę p. Ostrowskiego, zawołał: Takim go właśnie

pamiętam!?. W każdym razie głowa to niezmiernie zajmująca i bogata w treść. Spojrzenie jakby w głąb cofnięte, usta zmysłowe o subtelnym rysunku, dolna część twarzy niezmiernie wytworna, na czole znać ślady burz i cierpień. Gra światła i cieni nadaje twarzy różnorodne wyrazy.

A oto *Mickiewicz*. Zda się, iż ziemia nasza święta, krwią i łzami złana, wypiętrzyła go sama ze swego łona, jak tragiczną zjawę i skargę. A gdy cierpiał za miliony, ból ten wznosił go na tak zawrotne wyżyny, aż stał się królem i twórcą w cierpieniu. Tu artysta tworzy już innym sposobem; tu łamią się ostro płaszczyzny, nadając dziełu potęgę, moc i trwałość złomu skalnego.

W tym samym rodinowskim stylu (Rodin, pierwszorzędny współczesny rzeźbiarz francuski) wykuta jest i charakterystyczna sarmacka postać syna mistrza Adama, *Władysława Mickiewicza*.

Głowa kobieca o rysach egipcjanki ma w sobie coś zagadkowego. Jakaś przytłoczona zmysłowość i krwiożerczość bije od pełnych ust i szerokich szczęk, zaś spokojne linje nosa, nieokreślona zaduma w szczególnej formie oczach, oraz szlachetny kształt czaszki, nadają jej pozór sfinksa. Ciekawy jest kształt szyi w formie słupka. Całość ujmuje swą prostotą i monumentalnością.

Równy spokój cechuje *portret* z brązu (też odlew gipsowy, pociągnięty odpo-



wiednią farbą) przedstawiający głowę o typie semickim, z oryginalną formą czaszki.

W portrecie *Olgi Boznańskiej*, znakomitej malarki polskiej, opowiada nam artysta za pomocą jej wysubtelniejszych rysów, nieledwie całą jej historję, z męką twórczą, zawodami, cierpieniami... Długo i z zajęciem można się przyglądać temu portretowi, nasuwającemu myśli o marności świata, sławy i niedościgłym jakimś szczęściu, o pogodzie wielkiej duszy....

Przerzucamy się w inny świat, pełen dziecięcej naiwności. Oto *główka* pyzata. Rozmach, robota i styl przypominają prace renesansowe Wita Stwosza. Pełen wdzięku jest ten dzieciak, ze swymi rozchylonymi ustami, wzniesionymi, szeroko otwartymi oczami. Znać że w swej kędzierzawej głowinie rozważa coś pilnie.

Nie możemy pominąć próby p. Ostrowskiego w kierunku płaskorzeźby. Na płytce terrakotowej twarz kobieca o niezwykłym typie, oddana jest we wgłębieniu, t. j. naodwrot, jak się to dzieje w płaskorzeźbach. W pewnym oddaleniu za pomocą gry światła, główka ta występuje plastycznie z tła.

Dla zobrazowania całkowitej twórczości p. Ostrowskiego, a właściwie dla zapoznania się z drogą, po której kroczy artysta, należy rozpatrzyć się w jego projektach dzieł o szerszym zakresie.

Oto niewielki rysunek projektu *mostu z sarkofagiem Wandy* pośrodku. Most ten od Wawelu szedł by przez Wisłę do

Dębnik. Podstawa środkowa w dolnej części ostrym kantem służy do kruszenia lodu, w górze zaś wznosi się sarkofag, w którym spoczywa Wanda, królowa, co śmierć znalazła w Wiśle.

Niezwykłą prostotą i harmonją w budowie odznacza się projekt pomnika *Jagielly*. Artysta wybrał chwilę, gdy król, otrzymawszy od krzyżaków na znak pogardy dwa miecze, wznosi je ruchem na poły chrześcijańskim, na poły pogańskim ku niebu, unosząc się nieco na swym rumaku, przybranym w kapę. Jest też i fotografia rzeźby ołtarzowej, zaszczytnie odznaczonej na wystawie religijnej w Krakowie. Rzeźbiarz przedstawia „Królowę korony Polskiej” według ukochanej postaci Matki Boskiej Częstochowskiej. W końcu widzimy jeszcze *Matkę Boską* w promieniach słonecznych, jako upostaciowanie Niepokalanego Poczęcia.

Tak oto przedstawia się pierwsza w Płocku wystawa obrazów i rzeźb.

